MIECZYSŁAW FIK

ur. 1923; Turobin

Miejsce i czas wydarzeń	Turobin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Turobin, dwudziestolecie międzywojenne, Żydzi, sąsiedzi, rodzina Gajerów, Fajga Baumfeld, żydowscy koledzy, stosunki polsko-żydowskie, handel żydowski, język żydowski

Żydzi w przedwojennym Turobinie

Co do Żydów – była taka górka, nawet jeden dom, z tych żydowskich, stoi do dzisiaj. To byli nasi najbliżsi sąsiedzi, jak Gajerowie. Był Boruch Gajer i Dawid Gajer – bracia. Szimszi, to był Szymon, ale mówiliśmy na niego Szimszi, syn Borucha Gajera. Szimszi Gajer był szewcem. Łajka Gajer, córka Szimszego Gajera... Moi rodzice byli nawet u nich na weselu, bo się przyjaźnili. Ich kuzyn, Moszek Gajer, krawiec... Dalsi sąsiedzi to: Abram Lachter, który handlował zbożem, Pejsak Diament, kupiec lasów ordynackich; to już było troszeczkę dalsze sąsiedztwo. Był też taki Żyd Heisig – nazywali go Adzi – handlował zbożem. Poza tym Baufeld, radny gminy Turobin. Żyd był radnym w Turobinie. Oberweis był sołtysem żydowskim w gminie Turobin.
Pamiętam też Żydów, z którymi chodziłem do szkoły. Z najbliższych moich kolegów to byli Pinkas Zybelklang, Icek Diament, a poza tym było ich dużo więcej. Była Fajga Baufeld, córka tego radnego, później rozstrzelana przez Niemców. Siedzieliśmy w jednej ławce z tą Żydóweczką w siódmej klasie szkoły powszechnej. Kolegowaliśmy się, nawet blisko, z Fajgą Liberbaum.
Icek Jefa tu koło kościoła miał sklepik taki dobry. Dawid Ackiermann to był sklepikarz; do niego chodziłem kupować. To był nasz punkt, ten sklep mieliśmy upatrzony. Był taki Żyd, nazywał się Motek Jakubsohn, podrabiał weksle; taki kombinator, oszust. Szyja Lieberbaum, też Żyd – dobry znajomy mojego ojca – lubił wódkę i kiełbasę, nie patrzył na te żydowskie zasady. Szymelowa, starsza Żydówka, handlowała włoszczyzną. Niedaleko mieszkali bracia Bomstein, piekarze; placki dobre piekli, cebularze. Na jednego mówili Całka – nie wiem, czy to imię, czy nazwisko – handlował bydłem, bardzo porządny Żyd. Nawet przyjaźnił się z moim ojcem. Dalej był taki Siurym, rzeźnik, do tego stopnia bogaty Żyd, że miał staw, dużo ziemi, handlował; ja byłem takim troszkę opiekunem tego stawu rybnego.
Znałem takiego Żyda, nazywał się Mordka, miał piekarnię. Herszkowa też miała

piekarnię. Boszek Stelerfeld miał przed wojną restaurację. Stolarzy było dużo. Bogaci Żydzi prowadzili sklepy żelazne. W ogóle wszystkie sklepy były w żydowskich rękach. Do wojny powodziło się im bardzo dobrze. Żydzi przeważnie handlowali, mieli w swoim ręku handel. Wszystko. W Turobinie był tylko jeden polski sklep z łokciowizną, bławatny. Przed wojną Żydzi go nie zniszczyli, nie mieli siły, i jedna piekarnia, była nowoczesna, że się utrzymała. Poza tym Turobin był miasteczkiem bardziej żydowskim. Żydzi panoszyli się. Mieli kapitał, mieli wszystko. Była też biedota żydowska. Taki szewczyna, jeden czy drugi, czy stolarz. Ale przeważnie mieli pieniądze z handlu.

Żydzi byli zawsze za sobą, dbali o siebie nawzajem. Czasem lubili różne szachrajstwa, ale tak, jak i w naszym społeczeństwie. Jeden kombinował, drugi umiał oszukać; takie rzeczy się u nich zdarzały. Żyd, jak najpierw nie zarobił, nie brał się za jedzenie. A u nas jest odwrotnie.

Młodzi Żydzi lubili przychodzić do nas do kościoła, jak ktoś brał ślub. To była mała miejscowość, wszyscy się znali, oni też przychodzili, przyglądali się, jak to się odbywa. Był kiedyś taki ksiądz, co ich wypraszał, ale przeważnie im pozwalali, więc wchodzili do środka. U nich w bożnicy czapek się nie zdejmuje, a tu jak przyszli, to czapki zdjęli. Przeważnie to dziewczyny były ciekawe.

Byli w Turobinie też tacy poważni Żydzi. Ci bogatsi byli tolerancyjni. Niektórzy mówili dobrze po polsku, jak ta Fajga Baumfeld, co potem została zabita, czy ta druga Fajga Ackiermann, a niektórzy mieli swój akcent. Mieli swój język, którym się posługiwali. Jak coś mówili o nas, o katolikach, zawsze nazywali nas „goj”. Na przykład „Geschefts” to handel; mówili „Mojsiciuciu” – to też coś po żydowsku było. Kiedyś więcej się pamiętało, jak się z nimi obcowało, z czasem już zanikało wszystko.

Data i miejsce nagrania	2009-03-02, Turobin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Monika Śliwińska, Elżbieta Zasempa
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"